

Maria Bartłowska

Wydział Filologiczny
Uniwersytet Śląski

„Pieśni mięsopustne” Jana Stoińskiego – powrót

Artykuł prezentuje znane dawnym historykom, a współcześnie uznawane za zaginione pieśni zapustne Jana Stoińskiego. Zostały one odnalezione w sylwie Andrzeja Lubienieckiego (Biblioteka Remonstrantów w Rotterdamie, rkps 527, s. 682–691). Noszą tam tytuł „Pieśni mięsopustne”, towarzyszy mu określenie okoliczności powstania utworu (na Litwie w Łostajach, w domu pani Koszkielowej w 1650 r.). Na cykl składa się sześć pisanych ośmiozłogowcem utworów, utrzymanych w kaznodziejskiej retoryce. W artykule przedstawiono przeglądowo ich tematykę i zacytowano wybrane fragmenty.

The paper presents Shrovetide songs by Jan Stoiński, known among past historians but in the recent times believed to be lost. They were discovered in Andrzej Lubieniecki's *silva rerum* (manuscript of the Remonstrant Library 527, p. 628–691), where they appear under the title *Pieśni mięsopustne* ["Carnival Songs"]. The circumstances surrounding the creation of the work are described as well (it was written in Łostaje estate, Lithuania, in the house of Mrs. Koszkielowa in 1650). The cycle is composed of six pieces written in octosyllabic verse and preacher-like rhetorical form. The paper provides a review of their thematic content and citations of selected fragments.

Słowa kluczowe: Jan Stoiński, arianie, retoryka, obyczaje zapustne, poezja ariańska, rękopis

Keywords: Jan Stoiński, Arians, rhetoric, Shrovetide customs, Arian poetry, manuscript

Jan Stoiński, ariański minister, polemista i pisarz (zm. 1654) nie jest postacią nieznaną. Najbardziej oczywistym tego dowodem pozostaje poświęcony mu obszerny biogram opracowany przez Adama Matuszewskiego w czterdziestym czwartym tomie *Polskiego słownika biograficznego*. Przedstawiając burzliwe koleje losu ariańskiego kaznodziei, autor stwierdza:

Później [tzn. po 1644 r. – M.B.] był Stoiński przez pewien czas ministrem zboru w Czarkowach u Moskorzowskich; być może powstały tam jego *Pieśni zapustne* (zaginione) datowane przez Sandiusa na ok. r. 1650¹.

Wymienione tu pieśni Stoińskiego to jedno z wielu dzieł literackich polskiego baroku, którego istnienie było źródłowo poświadczane, ale które pozostaje dziś nieznanne. Wiadomość o nich przekazał w swej *Bibliotheca antitrinitariorum* Krzysztof Sandius. Wymienił je w spisie bibliografii Stoińskiego, uzupełniającym jego biogram:

Cantiones Carnisprivii, quibus excessus qui hoc tempore fieri solent perstringuntur: compositae anno 1650.

Pol. M.S.²

Ariański historiograf określił nie tylko dokładnie datę powstania znanych mu z rękopisu polskich utworów, ale także wskazał ogólnie ich temat i charakter: miały ganić złe obyczaje zapustne. W identycznym brzmieniu informacja podana przez Sandiusa została powtórzona przez Fryderyka Bocka³. Wobec powielanej informacji o rękopiśmiennym charakterze przekazu niejasne jest stwierdzenie Hieronima Juszyńskiego, który zanotował, że kaznodzieja ariański: „Miał wydać pieśni, których nie znam”⁴. Najpewniej w 1845 r. Michał Wiszniewski również nie miał w ręku tego dzieła, skoro niemal powtórzył po polsku zdanie Sandiusa:

¹ A. Matuszewski, *Stoiński (Stojeński, Statorius) Jan h. Kotwica*, PSB, 44, 2006, s. 639.

² Ch. Sandius, *Bibliotheca antitrinitariorum*, wstęp L. Szczucki, Warszawa 1967 (Biblioteka Pisarzy Reformacyjnych, t. 6), s. 122.

³ F. S. Bock, *Historia antitrinitariorum maxime socinianismi et socinianorum*, t. 1, cz. 2, Regiomonti–Lipsiae 1776, s. 946.

⁴ H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, t. 2, Kraków 1820, s. 210. Mógłby mieć na myśli również wskazywany przez poprzedników *Hymnus in Symbolum Apostolicum* wydany, według Bocka, w Rakowie, w 1610 i 1625 r.

Stoiński (Jan) napisał „Śpiewy zapustne”, w których karcie swawolę zapustną. r. 1650. Po polsku. Rps.⁵

Niemal identycznie rzecz ujął jeszcze w 1867 r. Wincenty Kraiński⁶. Ale już Karol Estreicher, powołując się na zdanie Bocka, sformułował jedynie przypuszczenie co do istnienia pieśni zapustnych Stoińskiego („miał też zostawić w ręk[opisie]”)⁷. Ostatnio dzieła, które Stoiński miał pozostawić w manuskryptach, a wśród nich „Śpiewy zapustne z roku 1650”, przypomniała przy okazji charakteryzowania jego „Modlitw nabożnych” Katarzyna Meller. Wyliczenie ich skończyła znamienne konstatacją: „Teksty te okrywa do dziś tajemnica”⁸. Wydaje się, że przynajmniej rąbek owej tajemnicy można uchylić i w końcu istnienie wierszy zapustnych potwierdzić.

Zachowały się one w sylwie Andrzeja Lubienieckiego (Biblioteka Remonstrantów w Rotterdamie, rkps 527), zapisane w czterech kolumnach na stronach 682–691 (cały manuskrypt liczy 1154 strony). Jest to źródło od dawna znane i wykorzystywane, jednak często fragmentarycznie, przez wielu uczonych⁹. Pierwszy spożytkował je badawczo Stanisław Kot, publikując katalog dysputacji braci polskich, on też podał podstawową charakterystykę zabytku:

rękopis 4^o, nr 527, biblioteki gminy remonstrantów w Rotterdamie, rękopis nieliczbowany, wypełniony drobnym pismem, liczący około tysiąca stron, a około 170 różnej treści utworów przepisanych troskliwie przez właściciela. Jest to *silva rerum*, jedna z najciekawszych dla historii życia umysłowego i ich losów w w. XVII¹⁰.

Uczony poszukiwał manuskryptu już w 1914 r., ale udało mu się do niego dotrzeć dopiero po pierwszej wojnie światowej. Później

⁵ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 7, Kraków 1845, s. 19.

⁶ W. Kraiński, *Historia literatury i oświaty narodu polskiego*, Wrocław 1867, s. 149: „Stoiński napisał śpiewy zapustne, karcąc w nich swawolę mięsopustną r. 1650”.

⁷ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 18, Kraków 1901, s. 226.

⁸ K. Meller, „Modlitwy nabożne” Jana Stoińskiego, w: eadem, *Słowa jak ziarna. Reformacyjne idee, książki, spory*, Poznań 2012, s. 129.

⁹ Por. np.: J. Tazbir, *Stanisław Lubieniecki, przywódca ariańskiej emigracji*, Warszawa 1961, s. 19; J. Domański, L. Szczucki, *Miscellanea arianica*, w: *Studia z dziejów ideologii religijnej XVI i XVII w.*, Warszawa 1960, s. 243–244; A. Kosowski, *Materiały do dziejów Lubienieckich w Lubelskiem w latach 1648–1650*, OiRwP, 5, 1960, s. 186.

¹⁰ S. Kot, *Dysputacyj braci polskich katalog z rękopisu Andrzeja Lubienieckiego młodszego*, „Reformacja w Polsce”, 9/10, 1939, s. 457. Na podstawie notki autora uczony stwierdził również, że jest to drugi tom sylwy.

sięgali do zapisków arianina również historycy literatury. Janusz Pelc jako monografista Zbigniewa Morsztyna uznał sylwę Lubienieckiego za jeden z trzech (obok *Muzy domowej* i *Wirydarza poetyckiego*) najważniejszych przekazów jego wierszy¹¹. Stała się ona również ważnym źródłem do uzupełnienia rozsianej po rękopisach twórczości Hieronima Morsztyna, to z niej pochodzi opublikowany przez Paulinę Buchwald-Pelcową zbiór dwuwersowych sentencji poety¹². Przez dziesięciolecia dostępny był dla polskich badaczy właściwie tylko negatywowy mikrofilm zabytku¹³, znajdującego się obecnie w Bibliotece Uniwersytetu Erazma w Rotterdamie¹⁴. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że jego upowszechnienie w wersji cyfrowej byłoby wielce pożądane.

Odnalezione po latach zapomnienia wiersze Stoińskiego opatrzone są tytułem: „Pieśni mięsopustne Jana Stoińskiego złożone anno Domini MDCL w Litwie, w Łostajach, w domu J[ej] M[oś]ci P[ani] Koszkielowej Skopówny. Tandem Albr[ychta] Arciszewskie[g]o żoną”. Zamiast spodziewanego określenia „zapustne” występuje więc jego synonim, ale potwierdza się wiadomość podana przez Sandiusa o dacie powstania utworu. Bezpośrednio wskazane jest też miejsce: litewskie Łostaje, co mogłoby oznaczać miejscowość położoną w południowo-wschodniej części dawnego powiatu oszmiańskiego (około 40 km od Oszmiany), przy czym dobra te należały do litewskich rodzin tatarskich¹⁵. Niejasny pozostaje więc związek, prawdopodobnie goszczącej arianskiego ministra, pani Koszkielowej z tym właśnie miejscem. Nazwisko Koszkiel (Kosküll, Koschkull) nosiła bowiem szlachecka rodzina inflancka herbu własnego¹⁶. Jej przedstawiciele pojawiali się w kręgu Krzysztofa Radziwiłła. Dokumentująca zjawisko klienteli wojskowej litewskiego hetmana Urszula Augustyniak wskazała służących wojskowo Jerzego i Albrychta¹⁷. W dokumentach litewskich pojawiają się

¹¹ J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn. Arianin i poeta*, Wrocław 1966, s. 10.

¹² P. Buchwald-Pelcowa, *Nieznane i zapomniane wiersze Hieronima Morsztyna*, w: *Miscellanea staropolskie*, t. 4, red. R. Pollak, Wrocław 1972, s. 276–278, 291–292.

¹³ Jak podał A. Kossowski (op. cit., s. 186), mkf 68a-c przechowywany jest w Ośrodku Bibliografii i Dokumentacji Naukowej PAN w Warszawie (Pałac Staszica).

¹⁴ Dziękuję uprzejmie dr Adrie van der Laan za pomoc w poszukiwaniach zabytku i jego udostępnienie.

¹⁵ L. Kryczyński, *Dobra łostajskie (1600–1789)*, Wilno 1930, s. 7–8.

¹⁶ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 11, Warszawa 1907, s. 283.

¹⁷ U. Augustyniak, *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej. Klientela wojskowa Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640)*, Warszawa 2004, s. 343.

różni Koszkielowie¹⁸, jednak nie udało się ustalić, którego żona pochodziła z rodziny Skopów h. Trąby¹⁹. Natomiast, wspomnianym przez Lubienickiego, jej kolejnym mężem mógłby być Albrycht Arciszewski, wymieniony jako stryjeczny brat słynnego podróżnika Krzysztofa Arciszewskiego w jego sądowym wywodzie szlachectwa z roku 1620²⁰. Niewykluczone, że do niej odnosiłaby się wzmianka z listu Piotra Kochlewskiego, polecającego księciu Krzysztofowi Radziwiłłowi pana Koszkiela jako gorliwego ewangelika „z żoną także wielce gorliwą”²¹. Informacje o okolicznościach powstania pieśni Lubienicki powtórzył na końcu, gdzie podał jeszcze, że: „Pisał to ten Mąż Boży [– –] w domu Paniej Koszkielowej z okazji P[ana] Wolana, ewangelika, pijaka wielkiego”. Rodzina Wolanów, słynąca przede wszystkim z osoby Andrzeja Wolana, była ówczesnie dobrze rozrodzona na Litwie²², a że i wada nadużywania trunków do powszechnych należała, również i ta, kiedyś oczywista, wskazówka pozostaje niejasna. Niestety, nieczytelny jest dopisek na marginesie, zawierający prawdopodobnie określenie miejsca i czasu utrwalenia wierszy („Jam to przepisując w Krynicy[?] skończył d...”). Ostatni wpis w sylwie pochodzi z roku 1667, utwory Stoińskiego musiał więc jej autor zanotować kilka lat wcześniej.

¹⁸ Np. „Inwentarz poddanych majątności nowodworskiej Połobia leżących w powiecie upitskim”, który w 1654 r. podpisali Jan Koszkiel i jego żona Halszka Magdalena Medonówna Koszkielowa (paneveziomuziejus.lt/files/krasto_istorija/Krincius_PKM%20senuju%20dokumentu%20rinkyns.pdf, 30 IV 2016).

¹⁹ Skopowie h. Trąby, związani z powiatem wilkomirskim Wielkiego Księstwa Litewskiego. Niesiecki wymienia z XVII w. Felicjana Skopa, pisarza grodzkiego wilkomirskiego, i Zygmunta w powiecie oszmiańskim oraz Jerzego, zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski [...] powiększony dodatkami z późniejszych autorów [...] wydany przez Jana Nep[omucena] Bobrowicza*, t. 8, Lipsk 1841, s. 382. Felicjan Skop żonaty z Konstancją Izabellą Esperyeszanką, zob. *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. 1: *Województwo wileńskie XIV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, Warszawa 2004, s. 444. Jeden ze Skopów jest bohaterem czterech fraszek Daniela Naborowskiego: *Na pana Skopa, Respons Skopów, Replika na ten respons i Sprawa Pana Skopa w Trybunale Wileńskim anno 1629*, idem, *Poezje*, oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1961, s. 56–58; wydawca nie objaśnił, o kogo konkretnie chodzi.

²⁰ A. Kraushar, *Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego*, t. 1, Petersburg 1892, s. 308.

²¹ U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa II Radziwiłła*, OiRwP, 38, 1994, s. 74, przyp. 86.

²² Wolanowie h. Lis, zob. S. Konarski, *Szlachta kalwińska w Polsce*, Warszawa 1936, s. 319–322.

Na „Pieśni mięsopustne” składa się sześć numerowanych wierszy, które jednak ani nie mają charakteru melicznego, ani nie są związane i stroficzne, co uznaje się za wyróżniki tego gatunku²³. Liczącymi po kilkaset wersów, pisanymi rymowanym parzyście ośmiozłotkowcem tekstami rządzi retoryka. Można by je potraktować niemal jak wierszowane kazania, w których wykład prawd wiary i zasad moralnych łączy się z dążeniem do emocjonalnego pobudzenia odbiorcy i oddziaływaniem na jego wolę. Retoryczny i kaznodziejski charakter ma sama konstrukcja podmiotu mówiącego, który perswazyjnie przechodzi od form apelatywnych ‘wy’ (np.: „chrześcijanie”, „niebożęta”) czy jeszcze mocniejszego ‘ty’ („człowiecze” „nie miłujesz”, „się oszukasz”, „nie żyjże jako poganin”) do inkluzywnego ‘my’ (np.: „tą wiarą tedy wojujmy”, „ratujże nas”), wykorzystując całą paletę retorycznych figur. Jednocześnie poucza, zachęca, chwali i oburza się, gani, oskarża, ale zawsze w trosce o dobro, z nadzieją na uzyskanie efektu poprawy. Stosuje przy tym obficie topikę biblijną, zakładając u swego chrześcijańskiego odbiorcy znajomość historii i przypowieści (np. o uczcie weselnej z Mt 22, 1–14; o robotnikach w winnicy z Mt 20, 1–16; o pannach mądrych i głupich z Mt 25, 1–13). Cztery pieśni konsekwentnie kończy modlitwą i to są jedyne momenty, w których liryzm zwycięża głośną retorykę.

Pierwsza, wyraźnie krótsza pieśń ma charakter wprowadzający. Rozpoczyna ją gwałtowne wezwanie „zbytkujących chrześcijan” do poprawy, przy czym Stoińskiemu chodzi w istocie o zakłamanych i zatwardziałych grzeszników, którzy „[– –] się smaczno wysypiają / W swoich grzechach, pobłażając / Samem sobie [– –]”. Konkretyzacją ich są pijacy i to „wyróżnienie” jest zapewne literackim śladem doznanego przez ariańskiego kaznodzieję oburzenia ze spotkania z nadużywającym trunków panem Wołanem. Naprawdę Stoińskiego interesuje kwestia ogólniejsza: przypomnienie konieczności zasługiwania na wieczną szczęśliwość poprzez praktykowanie cnót oraz ostrzeżenie przed pokrętnymi spekulacjami i nadużywaniem Bożego miłosierdzia:

Summa: bez świątobliwości
Nie dojdziem takiej radości,
Żeby Pana tak świętego
Oglądać w pałacu Jego.

²³ Termin ‘pieśń’ mógł w dawnych wiekach oznaczać poezję liryczną w ogóle, zob. L. Ślękowa, *Pieśń*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temierusz, Wrocław 1991, s. 566.

Wielkieć miłosierdzie Boże,
Ale tem nic nie pomoże,
Którzy się na nie spuszczać,
Złości sobie pozwalając,
Ubezpieczają się na to,
Że im nic nie będzie za to
I w nadzieję tego grzeszą,
W żarty, karty, ludzi śmieszą,
Chcąc się nieba dotańcować
I tamże delicyjować.

[s. 682]

W Pieśni II poeta przeciwstawia wiarę słabą i pozorną wierze prawdziwej. Tę pierwszą mają na ustach ci, co mimo niej trwają w grzesznych nałogach. Została ona porównana do symbolizującej nietrwałość pary:

Choć pozorna jest ta wiara,
Temczasem [?] jest jako para,
Która tak z ust wylatuje,
Z głowy prędko wyparuje,
W sercu nic nie operuje
Ani tam właśnie króluje,
Ale tylko w mózgu rada
Stolicę [?] swoją zasiada.
Z fantazyją uprzedzoną
I subtelnością upstrzoną
Dyskursy foremne stroi,
Lecz się jej diabeł nie boi.
Łacwiej bowiem dysputować
Niżeli z grzechem wojować.

[s. 683]

Natomiast do przedstawienia wiary „żywej” i „prawdziwej” wykorzystuje Stoiński topos chrześcijańskiego rycerza, rozwijając go w kilkudziesięciu wersach. Od niego przechodzi do pochwalnej prezentacji królującego Chrystusa, by następnie konsekwentnie przypomnieć zatwardziałym grzesznikom, że winni się strzec gniewu tak potężnego Pana i Sędziego. I dopiero w podsumowującym przesłanie tych rozważań zakończeniu pojawia się nawiązanie do zapustnych okoliczności, inspirujących powstanie utworu:

Wczas się tedy obaczajmy
Ani dnia tego czekajmy,
W który już nie będzie czasu

Wyczyścić starego kwasu²⁴.
 Teraz jest czas polepszenia,
 Oto jeszcze dzień zbawienia,
 Jeszcze stoją drzwi otworem,
 Okryjmy się onem worem
 Żałobnem, siedząc w popiele,
 Bośmy nagrzeszyli wiele.
 Tem popiołem potrząśnijmy,
 Serca nasze posypujmy
 Nie tylko kiedy Popielec,
 Ale choć na stole cielec
 Utuczony, w mięsopusty
 Położony, w dzień rozpustny,
 Gdyż to przyszło na szyderstwo,
 Co ludzie za nabożeństwo
 Mają. We wtorek szalejąc
 Zapustny, a w brzuch swój lejąc
 Jak w beczkę, gdy przyjdzie Środa
 Wstępna, z nich jak z gęsi woda.
 [s. 684]

Rzeczywiście więc, zgodnie z przekazami dawnych historyków, pojawia się głos krytyki wobec mięsopustnej swawoli. Nawiązania tematyczne do czasu zapustnych zabaw przewijają się przez wszystkie teksty, choć z różnym natężeniem. Najmocniej wybrzmiewają oskarżenia w Pieśni III, rozpoczętej dramatycznym wezwaniem: „Czemuż się wždy nie ocucisz, / Czemuż złości nie porzucisz / Niebaczny na swe zbawienie człowiecze?” [s. 684]. Upominanie kierowane do grzeszników zyskuje najbardziej dramatyczny wyraz w zastosowanych tu kontrastowo dwu przemowach Chrystusa (*sermocinatio*): kierowanej do wiernego sługi, którego Zbawiciel zaprasza na ucztę weselną, i do „nieużytecznego sługi”:

Wyrzucicie go do ciemności,
 W której nie tylko radości
 Żadnej nigdy nie zażyje,
 Co tak źrze hojnie i pije.
 Bo też jako świnia ryje
 I jako wilk z wilki wyje
 Na kompaniją składając,
 Ich przyjaźni wygadając,
 Na mię się nie oglądając,
 Ani łaski mej żądając.

²⁴ Por. 1 Kor 5, 7.

Bo gdyby kto w niej korzystał,
Z takim by smakiem nie chłystał,
Odważywszy duszę swoją,
Wzgardziwszy naukę moją.
Niechże żnie, co nasiał sobie,
Gdyż tego czas o tej dobie.
Już czas minął pijatyki,
Tańców, igrzysk i muzyki,
Teraz jest czas narzekania,
Nieutulonego łkania.
Przedtem był czas zbytkowania,
‘Rozlej, nalej’ wykrzykania,
A teraz łez wylewania,
Nadto zębami zgrzytania.

[s. 684]

Do końca pieśni dominuje retoryka strachu, przypominania o nieuchronnym sądzie i przykładach sprawiedliwie ukaranych grzeszników w czasie potopu i „za dni Lotowych”. To do nich podobni są swawolący w zapusty chrześcijanie, którzy powinni się spodziewać podobnego losu:

Toż wam będzie chrześcijanie,
Którzy Boże rozkazanie
Tak lekce sobie wazycie,
Że dni szalone święcicie
Pogańskiemu Bachusowi
Raczej niżli Chrystusowi.
Jedząc, pijąc, bankietując,
Od wesela wyskakując
Cielesnego, sromotnego,
W którym pełno grzechu tego,
Jakiem za czasu Noego
Drażnili Boga wielkiego
Ludzie aż do dnia onego,
Kiedy do korabia swego
Wszed Noe, aż potop wszystkie
Zalał ludzi sprośne, brzydkie.

[s. 684]

Tonacja gwałtownej przygany towarzyszy tematowi pijaństwa także w Pieśni IV, jednak to w niej pojawia się, zyskująca dominację w Pieśni V i Pieśni VI, strategia refutacji argumentów używanych na swoje usprawiedliwienie przez pobłażających sobie chrześcijan. Najgroźniejsze, zdaniem kaznodziei, bywa oszukiwanie siebie.

Jego przykładem jest takie przekonanie zbijane rozbudowanym dowodzeniem:

Mówią, że gdyby tak mało
Do nieba się nas dostało
Jako mało jest wybranych,
Lubo jest wielu wezwanych,
Niebo by więc spustoszało
Abo i pustkami stało.

[s. 685]

Druga opinia dotyczy powoływania się na przykłady świętych, którzy kiedyś zgrzeszyli, a mimo to zasłużyli na wieczny żywot. Konsekwentnie wierszopis pokazuje różnice ich grzechów popełnionych „z trefunku” i zuchwałego pozwalania sobie na występki w nadziei na Boże miłosierdzie („W rozpustę sobie obracasz / Wnętrznosci Bożych litości”) oraz upartego w nich trwania („Ale jako pod pieczyzną / Rozciągasz się i wylegasz / Ani się złości wystrzegasz”). Rozważanie tego właśnie problemu prowadzi Stoińskiego do przywołania sytuacji ludzi chorych i umierających, którzy widząc „registr grzechów”, wyznają swoje winy, ale nie mają już czasu na poprawę i zadośćuczynienie. W podsumowaniu odwołuje się poeta do alegorii, całkiem jednak zdroworozsądkowo argumentując, że, aby zjechać w dół, do piekła, wystarczy jeden „koniczek grzechowy”, a ponieważ do nieba droga pod górę, czasem i sześć koni – cnót mało. Wiąże się z nią również wykorzystująca topos drogi końcowa modlitwa, by w momencie śmierci: „kiedy wsiadać każesz”, nie obciążały człowieka grzechy i żeby Bóg zechciał darować czas: „abyśmy się obaczyli, Dróg swoich poprawili”.

Pieśń V w całości ma charakter polemiczny, co zapowiada już jej początek:

O mizeryż to nieboras,
Który się zasłania co raz
W swych postępках ladajakich
Cudzemi przykłady, takich
Zbierając po świecie grzechy,
Z których sobie czyni śmiechy.

[s. 687]

Owymi przykładami, mającymi usprawiedliwić grzechy współczesnych, są starotestamentowe postaci: Noe, Lot, a przede wszystkim król Dawid (Stoiński opowiada o jego postępkach wobec Uriasza).

Jednak najważniejszą osobą w tym sporze okazuje się dobry łotr. Jego postać została już przywołana w poprzedniej pieśni, ale teraz drobiazgowo roztrząsanie specyfiki jego sytuacji – by wykazać nieskuteczność liczenia na podobne miłosierdzie dla tych, którzy wcześniej znali Boże nakazy i nie korzystali z możliwości poprawy – wypełnia kilkadziesiąt wersów. Postać dobrego łotra niejako narzuca myśl o śmierci. Tym razem, nawiązujące do przypowieści o robotnikach w winnicy, rozważanie sytuacji grzesznika w jej obliczu najlepiej konkretyzuje się w osobie pijaka:

Gdy się tak z śmiercią pasujesz,
A na on świat się gotujesz,
Już to w ten czas wybijana,
Gdy twoja głowa pijana
Jedenaście naliczyła,
Lecz się barzo omyliła.
Oszyszałeś się chudzino,
Szumić to wczorajsze wino.
Strach cię słusznie opanował,
Bo się wnet będziesz rachował.
[– –]
Sameś truciznę zgotował
Duszy twojej barzo słodką,
Ale teraz barziej gorzką.
Im to gorzkość przykrzsza bywa,
Gdy się po słodkiem używa.
Ten ocukrowany trunek
Obrócił ci się w piołunek.
Takci to więc rado bywa,
Gdy kto rad świata zażywa.
Piłeś, grałeś, tańcowałeś
I w rozkoszach swych bujałeś.
A toż tobie teraz za to,
Coś się więc upijał na to.
Temuć ja to chcę zabieżeć,
Aby, kiedyć przydzie leżeć
Na śmierć, do desperacyjej
Nie przyszło. Nie daj niczyjej
Zwodzić się oracyjej,
Choć pozornej [– –]²⁵.

[s. 688–689]

²⁵ Nasuwa się pytanie, czy ta refutacyjna tendencja tekstu nie miała związku z jakąś konkretną sytuacją, może jakimś kaznodziejskim czy okolicznościowym wystąpieniem?

Wywołuje ona nie tylko potrzebę pouczenia, ale wyzwala nutę ironii i pobłażania („Żal mi cię, o nieboraczkę / I niedoszłej szkoły zaczkę!”). Tym razem zakończenie pieśni nie jest modlitwą, lecz zachętą do poprawy.

Ostatnia, szósta pieśń jako jedyna wprost odwołuje się do okoliczności czasu i najszerzej, w początkowej partii, podejmuje temat mięsopustu:

Jużci przyszły dni szalone
 W chrześcijaństwie uchwalone,
 Żeby na urząd pustować,
 Jako najbardziej zbytkować,
 A po trzech dniach zaś guzować,
 Wrzкомо swe ciało mordować.
 Teraz by się najeść mięsa,
 Nie miarkując się by kęsa,
 Bo potem już tylko ryby
 Jeść się godzi albo grzyby.
 Wszakże jednak to nie chybi,
 Że też *da bibere tibi*.
 Trzeba dostatek nalewać,
 Bo ryby chcą zawsze pływać.
 Trzeba i duszę zakrapiać,
 I kufle spore obłapiać.

[s. 689]

Tutaj jedyny raz oburzenie Stoińskiego nabiera cech polemiki wyznaniowej, kierowanej przeciw katolikom. Nie chodzi tylko o zły przykład, jaki dają upijający się księża i „mnisi klasztorni”, najbardziej porusza kaznodzieję sprawa skrupulatnego przestrzegania postu jako powstrzymywania się od mięsa:

[– –] a jest to dziwna
 I w głowę jemu przeciwna,
 Że przez ten post wymyślony,
 Kto by jadł mięso – zginiony,
 Zwłaszcza bez indultu, wara,
 Bo tak katolicka wiara
 Uczy. Ale przecz, dla Boga,
 Nie padnie na ludzi trwoga,
 Że kościelne rozkazania
 Więcej niżli przykazania
 Boże ważą pospolicie.
 Czego dowód znamienicie
 Jasny w tem jest, że pijanych
 Pełno poście zawołanych,

Co gorzałeczkę chlęstają,
 Przy tem wszetecznie śpiewają,
 A drudzy i zabijają,
 Choć sumnienia z to nie mają,
 Żeby mięsa co ukusić.
 Choćbyś chłopca chciał przymusić
 Do tego, wołałby stracić
 Żywot, niż z mięsem się bracić,
 Lecz do pijaństwa przynuki
 Nie trzeba mu i nauki.

[s. 689]

Piętnuje także wykrętne usprawiedliwienia, że zażywanie trunków w nocy nie jest traktowane jak pijaństwo. I w tym momencie następuje dość zaskakujący zwrot, wierszopis porzuca rozwijany od początku pieśni temat i powraca do polemiki z tymi, którzy, powołując się na przykład dobrego łotra, pozwalają sobie na grzechy w nadziei przebaczenia. W kilkudziesięciu wersach rozważa znowu wyjątkowość jego sytuacji, moc wiary i pokorę oraz – niejako wyjaśniając tajemnice Bożej woli – podkreśla:

Wolno Mu do swego domu
 Tak świętego łotra puścić,
 Byle prawa nie upuścić
 Do oddalenia radości
 Od tych, którzy trwają w złości.

[s. 690]

Poucza również, że przykład łotra ma wspierać tych, którzy zgrzeszyli ciężko, ale nie wielokrotnie („Zabił więc kogo w obronie / Albo też kędy na stronie / Popelniał co plugawego”), by, zrozumiałwszy swą winę, mogli liczyć na odpuszczenie. Od przykładu łotra przechodzi do egzemplum samego Chrystusa, który został dany jako najdoskonalszy wzór do naśladowania („I wzór nam w sobie wystawił / I żywiąc i umierając”). Wynika z niego chrześcijańskie zalecenie, by na co dzień nosić swój krzyż. Pieśń kończy najbardziej rozbudowana, pokutno-błagalna modlitwa, której fragment daje świadectwo prawdziwego liryzmu, dorównującego pieśniom znanym z ariańskich kancjonałów²⁶:

²⁶ Sam Stoiński jest autorem pieśni o incipicie: „Wierzmy z serca w Boga Ojca wszechmocnego”, opublikowanej z inicjałami J.S. w zbiorze *Pieśni na credo abo wyznanie wiary apostołskiej*, wydanym w Rakowie ok. 1620 r., zob. A. Kawecka-Gryczowa, *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje*

Do czego nam pomóż Panie,
 Przypuść to nasze wzdychanie
 Do uszu Twych miłościwych,
 Według obietnic prawdziwych,
 Na które się my spuszczaamy.
 Z radością Cię wyglądamy,
 O grzechy swe przeprasząc,
 Z nimi się wiecznie żegnając,
 A światu wypowiadając
 Przyjaźń. Tobie oddawając
 Duchy, dusze, ciała nasze,
 Aby z Twej niebieskiej pasze
 Wdzięcznie będąc obczerstwione,
 Tobie całe poświęcone,
 Zostawały zachowane
 I bez przygany oddane.

[s. 690–691]

„Pieśni mięsopustne” sprawiają wrażenie tekstów napisanych pod wpływem chwili, w których ważniejszy okazuje się dla autora dobitny przekaz myśli niż subtelne cyzelowanie słowa w poszukiwaniu odpowiedniego, literackiego wyrazu. Stąd pewna natrętność perswazji, czasem wręcz przez powtarzanie i nadmierne rozwijanie niektórych wątków wywód staje się nużący. Poddane dynamice krótkich wersów utwory (o ile oczywiście choć częściowo nie jest to wina przekazu) czasem przynoszą rymy niedokładne, nieraz grzeszące monotonią, a z konieczności często stosowane przerzutnie z rzadka tylko sprawiają wrażenie świadomego artystycznego narzędzia. Z drugiej strony nie brak fragmentów żywych, zaskakujących trafnymi sformułowaniami, śmiało sięgających po różne rejestry stylistyczne. Wybrana przez Stoińskiego retoryka nie była chyba dla współczesnych czymś zaskakującym, gdyż przypomina powszechnie znane, uprawiane przez przedstawicieli różnych wyznań kazania zapustne²⁷. Nazywaniu tego czasu „dniami szalonymi” czy przypominaniu patronującego im Bachusa towarzyszyły w nich podobne wyrzekania na pogańskie obyczaje, które w mięsopust opanowują chrześcijan²⁸.

i bibliografia, Wrocław 1974, s. 248. Dziękuję p. Ireneuszowi Trybulcowi za udostępnienie mi kopii zabytku.

²⁷ Przykłady z kaznodziejstwa (głównie XVIII w.) wykorzystana w charakterystyce „grzesznego czasu karnawału” Krystyna Moison-Jabłońska (zob. eadem, *Obrazowanie walki dobra ze złem*, Kraków 2002, s. 525–529).

²⁸ Por. choćby: K. Kraiński, *Kazanie na niedzielę dziesiątą po Bożym Narodzeniu*, w: idem, *Postylla Kościoła powszechnego apostolskiego słowem Bożym ugruntowana*,

„Pieśni mięsopustne” napisane przez arianina zbulwersowanego pijaństwem pewnego ewangelika i oburzającego się na katolickie przestrzeganie postu zdają się genetycznie uwikłane w spory wyznaniowe. Dlatego warto na koniec przytoczyć jeszcze jeden fragment, pochodzący z Pieśni III, który właśnie kierowany jest do wszystkich chrześcijan:

A zaś świni dobrze w chlewie,
Gdyż o bycie lepszym nie wie,
Z którą, jeśli ty przestajesz,
Nieprawdziwie się udajesz
Za człowieka rozumnego,
Rodzajuś jest bydłęcego.
Luboś ty katolik dawny,
Luboś ewangelik sławny,
Lubo chrystyjanin mowny,
Jeśli żywot niebudowny
Prowadzisz wedle reguły,
Nic nie pomogą infuły,
Ani spowiedzi, nadania,
Sakramentów używania
Ani dosyć uczynienie,
Ani wodne ponurzenie,
To, że w Tróję Świętą wierzysz
Ani to, że w Nię nie wierzysz –
Bynamniej cię nie ratuje,
Kiedy cnota twa szwankuje.

[s. 684]

Być może mógłby to być punkt wyjścia do rozważań o związkach wierszy zapustnych Stoińskiego z jego wykładem wiary i etyki. Na pewno przedstawione tu tylko wstępnie, powracające do zasobu polskiej literatury wiersze, na taką pogłębioną refleksję badaczy ariańskiej myśli zasługują.

cz. 1, [Łaszczów 1611], k. 108ver.: „Pogani mieli ten obyczaj, na każdy rok księżycy marca trzy dni święta święcić i obchodzić, ku czci bogu swemu Bachusowi. A jakoż je obchodzili? Żarli, pili, tańcowali, grali, w maszkarach chodzili, plugawe pieśni śpiewali, wszeteczeństwa się dopuszczali, szaleli, rzeczy szkaradę nosili, mężobójstwo popełniali i insze zbytki nieprzystojne i szkaradę bez wstydu i bojaźni bożej stroili. [– –] Tenże pogański obyczaj wkraść się i mocno zawziął, ach niestetyż, między chrześcijany [– –]. Widzimy bowiem na oko, co czynią w te dni szalone: żrą, piją, tańczą, grają, w maszkarach chodzą, plugawe pieśni śpiewają, wszeteczeństwa się dopuszczają, szaleją, mężobójstwo popełniają, i insze zbytki nieprzystojne i szkaradę bez wstydu i bojaźni Bożej czynią, snadź obyczajami niezbożnemi pogany przechodzą”.

Bibliografia

- U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa II Radziwiłła*, OiRwP, 38, 1994
- U. Augustyniak, *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej. Klientela wojskowa Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640)*, Warszawa 2004
- F. S. Bock, *Historia antitrinitariorum maxime socinianismi et socinianorum*, t. 1, Regiomonti–Lipsiae 1776
- A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 11, Warszawa 1907
- P. Buchwald-Pelcowa, *Nieznane i zapomniane wiersze Hieronima Morsztyna*, w: *Miscellanea staropolskie*, t. 4, red. R. Pollak, Wrocław 1972
- J. Domański, L. Szczucki, *Miscellanea arianica*, w: *Studia z dziejów ideologii religijnej XVI i XVII w.*, Warszawa 1960
- K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 18, Kraków 1901
- H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, t. 2, Kraków 1820
- A. Kawecka-Gryczowa, *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia*, Wrocław 1974
- S. Konarski, *Szlachta kalwińska w Polsce*, Warszawa 1936
- A. Kossowski, *Materiały do dziejów Lubienieckich w Lubelskiem w latach 1648–1650*, OiRwP, 5, 1960
- S. Kot, *Dysputacyj braci polskich katalog z rękopisu Andrzeja Lubienieckiego młodszego*, „Reformacja w Polsce”, 9/10, 1939
- K. Kraiński, *Postylla Kościoła powszechnego apostolskiego słowem Bożym ugruntowana*, [Łaszczów 1611]
- W. Kraiński, *Historia literatury i oświaty narodu polskiego*, Wrocław 1867
- A. Kraushar, *Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego*, t. 1, Petersburg 1892
- L. Kryczyński, *Dobra łostajskie (1600–1789)*, Wilno 1930
- A. Matuszewski, *Stoiński (Stojęński, Statorius) Jan h. Kotwica*, PSB, 44, 2006
- K. Meller, „Modlitwy nabożne” Jana Stoińskiego, w: eadem, *Słowa jak ziarna. Reformacyjne idee, książki, spory*, Poznań 2012
- K. Moison-Jabłońska, *Obrazowanie walki dobra ze złem*, Kraków 2002
- D. Naborowski, *Poezje*, oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1961
- J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn. Arianin i poeta*, Wrocław 1966
- Pieśni na credo abo wyznanie wiary apostolskiej*, Raków [ok. 1620]
- Ch. Sandius, *Bibliotheca antitrinitariorum*, wstęp L. Szczucki, Warszawa 1967 (Biblioteka Pisarzy Reformacyjnych, t. 6)
- J. Stoiński, „Pieśni mięsopustne”, Biblioteka Remonstrantów w Rotterdamie, rkps 527, s. 682–681
- L. Ślękowa, *Pieśń*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temierusz, Wrocław 1991
- J. Tazbir, *Stanisław Lubieniecki, przywódca ariańskiej emigracji*, Warszawa 1961

Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, t. 1: *Województwo wileńskie XIV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, Warszawa 2004
Wiszniewski M., *Historia literatury polskiej*, t. 7, Kraków 1845

Pieśni mięsopustne by Jan Stoiński – the Return

The paper focuses on the lost Shrovetide songs by Arian preacher and writer Jan Stoiński. They were still known in the times of F.S. Bock or K. Sandius, but subsequent historians and bibliographers only researched them on the basis of the works of their predecessors. They have recently been discovered in Andrzej Lubieniecki's *silva rerum* (manuscript of the Remonstrant Library 527, p. 682–691). The songs were probably written down in Lubieniecki's book several years before 1667 and given the title indicating the detailed circumstances of the works's creation: in 1667, in Lithuania, Łostaje estate – the property of “Mrs. Koszkielowa” (Kosküll, Koschkull), who went on to marry Albrycht Arciszewski; the songs were written in reaction to the drunkenness of “Mr. Wolan,” an Evangelical Christian. *Pieśni mięsopustne* is composed of six stichic poems in octosyllabic verse, written in preacher-like rhetorical form. Song I constitutes an introduction, with the poet addressing “Christians living in excess” and announcing that his mission is to remind them that eternal happiness needs to be earned through virtuous conduct and good deeds and to warn them not to engage in devious speculation or abuse God's mercy. The songs include references to Shrovetide customs, especially through harsh criticism of alcohol abuse. An important element of their persuasive character consists in debunking the arguments of sinners attempting to make excuses for their wrongdoings (e.g. by referring to the figure of the Penitent Thief), which is accompanied by condemnation of bad attitudes, preaching, and calling for repentance. Interestingly, despite criticism aimed at the Catholic approach to fasting, the songs do not condemn or scold any particular denomination.

Dr hab. Maria Zofia Barłowska, adiunkt w Zakładzie Historii Literatury Baroku i Dawnej Książki w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prowadzi badania nad literaturą dawną, oratorstwem i retoryką. E-mail: marbar55@wp.pl.